

RÓZGA

Rok 2.

DWUTYGODNIK POLITYCZNO-SATYRYCZNY

№ 3.



— Zdaje mi się, że Europa chce koniecznie, abym znów zanurzyła miecz w jej ciało.

Konferencja u Marsa.

Widząc, że gubią już marszrutę
europejskie konferencje,
Mars różnych krajów ekscelencje
na „pokoju” zwle dysputę.

Przybył z Londynu sir Law tłusty,
z Włoch Mussolini i Foch z Francji,
a z Polski pełen arogancji
ksiądz Lutostawski Złotousty. —

Wuj Sam też przysłał swoją czeladź,
filmiarzy, łgarzy, sekretarzy,
milion obsadek, kałamarzy,
chcąc „pokoju” laury zbierać.

Z Japonji, Czyli, Konga, Peru
stynni przybyli dyplomaci,
by godzić poważnionych braci,
co wojennego pragną żeru. —

Zaczął program od biesiady,
wiedząc, że czulszy wzrok i ucho,
gdy ryb i mięsów pełne brzuch
i gdy się nachła bez żenady. —

Żarli i pili coniemiarą,
a Mars częstował i zapraszał,
że aż z przesytu pot lby zraszał,
płynęła trunków Niagara. —

Wreszcie otworzył konferencję
sam Mars i krzyknął: „Vivat pokój!”
Nigdy sąsiada nie niepokój,
zalecam panom abstynencję!

Bo z wojną ginie wszak kultura,
psuje się handlu konjunktura,
czasami nieco boli skóra!
Wszyscy zebrani wrzasli: „hurra!”

Więc powiem tu, po jakich ścieżkach
kroczyć, Panowie, wam wypada,
by Europa była rada
i zapomniała o zamieszkach.

By życie nadal wieść spokojne,
Panowie drodzy, nie wystarcza
to, co głosiła Roma starcza:
„gdy chcesz pokoju, szykuj wojnę!”

To było dobre przed wiekami,
ja dzisiaj lepsze znam metody,
niechaj słuchają mnie narody,
a rację mi przyznacie sami. —

Niech każdy naród tak, jak może,
podejmie pracę dla „pokoju”,
niech „pokój” ten urabia w znoju
i naturalnie w imię Boże.

A więc: Francuzi niech odrazu
zajmują Niemcy! precz z obstrukcją!
a Niemcy zajmą się produkcją
stu odmian trującego gazu. —

Niechaj na wszystkich oceanach
John Bull się rządzi, jak gęś szara,
a przytem niechaj się postara,
by amunicję robić w Stanach. —

Niech Włosi w celu krajoznawczym
do Jugosławji cudnej wkroczą,
niech karmią myślą się proroczą
d'Annunzia, co był mężem zbawczym.

Wojskowa służba winna wszędzie
osiem lat bitych trwać bez przerwy,
by ludy miały więcej werwy,
a „pokój” wszędzie kwitnąć będzie.

Niechaj zajmuje w państw budżecie
3/4 rozchód na zbrojenia,
aeroplany, umocnienia,
okręty, tanki i co chcecie. —

Niech społeczeństwa z rządem w parze
gazowe tworzą instytuty,
a nacjonalistycznej buty
niechaj gmach wznoszą gazeciarze. —

Powiadam Panom, w taki sposób
„pokój” utrwalił w Europie,
na „pokoju” żyjąc stopiel
Vivat pax! Zdrowie wszystkich osób! —

Żarciem, oracją i szampanem
tak ekscelencje się przejęły,
że snem kamiennym wnet zasnęły,
lecz obudziły się nad ranem.

I podążyły całą bandą
znów na ojczyście swoje śmiecie,
aby utrwalić na tym świecie
„pokój” „marsową” propagandą. —

K. S.



Z Sejmu.

Obrady komisji spraw zagranicznych.

Ze względu na najżywotniejsze interesy Polski, komisja spraw zagranicznych uchwaliła wszystkimi głosami (poseł pepeesowski Niedziałkowski głosował oburącz), aby p. minister Skrzyński dopóty nie wychodził z przedpokoju Rady Ambasadorów, aż ta nie zdecyduje pozostawić Kłajpedy wolnym miastem pod zarządem polsko-litewskim.

Przy tej sposobności wyłoniła się kwestja, że i inne jeszcze „objekty” należałoby wyodrębnić w jednostki autonomiczne i zapewnić Polsce w ich zarządzie wydatny współdział.

Chodzi oczywiście tylko o objekty, do których Polska ma niezaprzeczone prawa historyczne, albo które dotyczą najżywotniejszych interesów Rzplitej.

A więc z miasta Paryża należy wyodrębnić, jako „wolną parafję” pod zarząd polsko-francuskim, parafję Saint-Germain-des-Près z tytułu, że w kościele tamtejszym pochowany jest król Jan Kazimierz.

Podobnie i wyspa Helgoland, gdzie pochowano gen. Prądzyńskiego, [powinna być uznana za wolną wyspę pod zarząd angielsko-polskim.

Wyspa Madagaskar winna stać się kondominjum polsko-francuskim zarówno z tytułu praw historycznych Polski (królem Madagaskaru był w w. XVIII

pan Beniowski), jak i dlatego, że jest ona idealnym terenem kolonizacyjnym dla polskiego proletariatu bezrolnego.

Miasto Cuneo powinno być wyjęte z pod władzy dynastji sabaudzkiej i oddane pod zarząd włosko-polski (z Piłsudskim jako namiestnikiem), a to dlatego, że w Cuneo była szkoła wojskowa, założona przez popowstaniową emigrację polską.

Buenos-Ayres, gdzie większość prostytutek rekrutuje się z Polski, powinno również zostać wolnym miastem pod zarząd argentyńsko-polskim, gdyż i w tym wypadku chodzi o najżywotniejsze interesy państwa polskiego.

W zarządzie umiędzynarodowionych Dardanelów należy zapewnić Polsce szczególnie znaczny współdział ze względu na olbrzymi procent osłów dardanelskich w naszym kraju.

Wobec ważności kwestji komisja spraw zagranicznych wybrała osobną podkomisję (referentem został poseł Niedziałkowski) i powierzyła jej ustalenie pełnej listy miast i krajów, do których zarządu Polska ma niezaprzeczone prawa historyczne, lub w których zaangażowane są najistotniejsze interesy ekonomiczne Rzpltej.

Po zakończeniu i przyjęciu prac podkomisji sprawa zostanie przedłożona sejmowi do zatwierdzenia jako wniosek, niecierpiący zwłoki.



NOWOCZESNE
„ANIOŁKI
POKOJU”



Co p. Wojciechowski

robił za młodu:

Był wydalony z Francji przez policję

Śpiewał „Czerwony Sztandar” na demonstracjach robotniczych.

Sypiał pod jednym płaszczem z Piłsudskim.

Wyznawał zasady pionierów rocdelskich.

Jak jadł wieszak, to nie gadał.

Składał w Londynie pisma Tołstoja przeciw karze śmierci.

a co robi dziś:

Jest za panbrat z prezydentem francuskim Millerandem, który także przestał być socjalistą.

Śpiewa „Boże coś Polskę” po Mszy świętej w kaplicy pałacowej.

Nosi dobrze skrojony frak, jak Piłsudski — mundur marszałka.

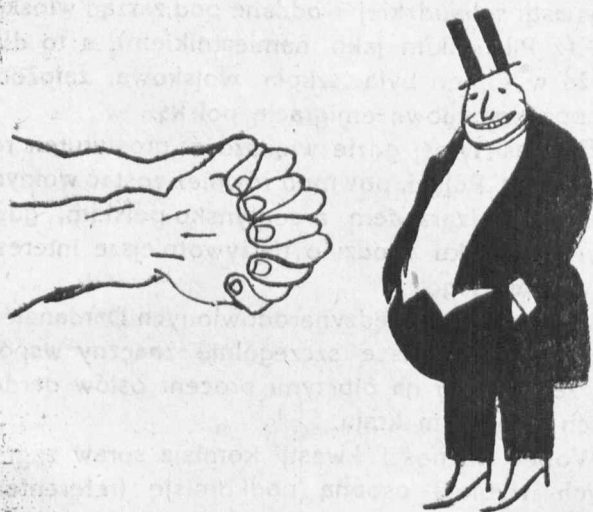
Kooperuje się z burżuazją i księżmi.

Poto wyprawia wieszak, aby gadać.

Podpisuje w Belwederze wyroki śmierci.

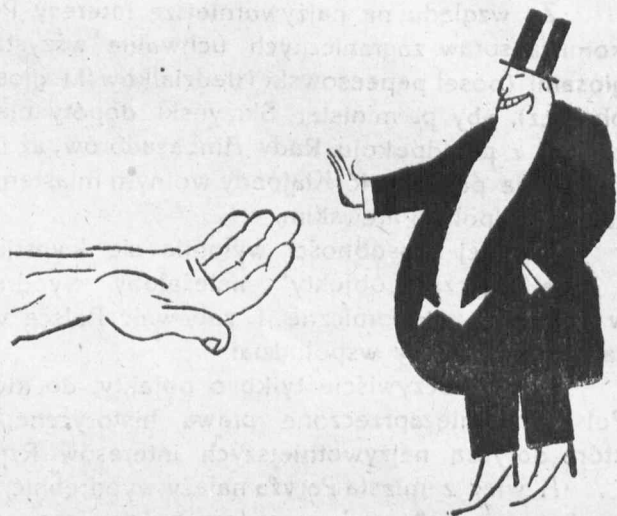
Trzy fazy w stosunku proletariatu do kapitału.

1



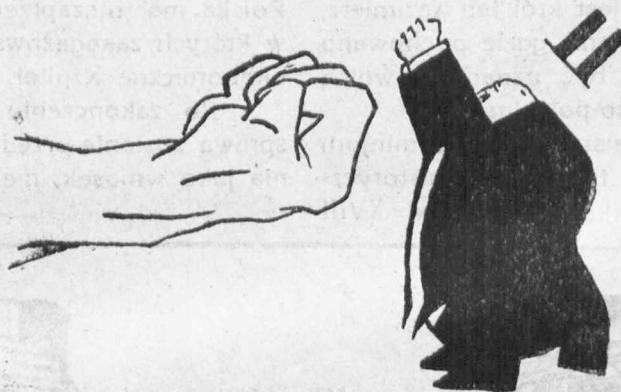
Robotnicy błagają o litość.

2



Robotnicy proszą o reformy.

3



IIII

Piosenka o pięknym exposé.

(na nutę: „Tam na błoniu błyszczą kwiecie...“)

Hej, tam w Sejmie lśnią tysiny,
nie żałuje premier śliny,
izba rada, a on gada,
gada, gada wciąż.

Choć nie na to jest generał,
aby w Sejmie długo gderał,
lecz to przecie — wszyscy wiecie —
epokowy mąż!

Słuchają go pełni buty
pepeesy i Thugutty,
nie frajery te Posnery
niosą koszyk róż...

Pan Barlicki wrzasnął: „hurra!
już nas czeka reform fura,
jak palniemy, jak kopniemy,
to polecą kurz.

„Hej! panowie! toć wysięk
tę „chijenę“ kopnąć w tyłek!
Oj! chłopczyki, Witosiki,
Hej! podajcie dłoń!”

Witos w ciągłej jest rozterce:
tu interes, a tam serce,
boć generał — to liberał!
(Uśmiełby się koń!)

Roni łezki więc Korfanty,
przywdział cudne amaranty:
„Jam nieborak, ultra — Polak,
jam wszak kraju oś!”

Nic się nie martw, drogi bracie,
jeszcze przyjdzie czas i na cię:
Ignac z łezką pepeeską
cmoknie ciębie w coś!

K. S.

Głos z prowincji.

(prawie dosłowny przedruk z Gazety Porannej № 23, 24.I.23 r.)

Jesteśmy biernymi świadkami faktów, które prześciera-
dłem hanby okryją Naród Polski. Ten Naród nie pozwoli
w dalszym ciągu pluć sobie w spluwaczkę. Bezczelni przed-
stawiciele żydostwa, ośmielają się coraz jawniej, coraz prowo-
kacyjniej obrażać całą Ojczyznę, bezcześcić najbardziej legal-
nych Jej mężów. I gdzie są te czynniki, których obowiązkiem
jest pilnowanie porządku dziennego w Rzeczypospolitej?!

Najohydniejsze czyny żydostwa uchodzą zupełnie bez-
karnie. Oto jakiś Szloma Pechkranc jawnie podburza swoich
kolegów ministerjalnych (dziwny bezwstyd tych panów), krzy-
cząc, że rządzić może jedynie gabinet lewicowy. Oto inna ży-
dówka gwizdże na młodzież polską z okien Magistratu m.
Warszawy, a jakiś żydziak śmiało domaga się głowy i nogi
gen. Hallera. Parszywe żydzisko Thon przemawia tonem roz-
kazującym. Chce pozamykać wszystkie najczcigodniejsze naro-
dowe usta. Oto niedawno „Kurjer Poranny“ zamieścił wiersz
żydziaka Tuwima, którego matka była zajadłą hakatystką.
Z wiersza tego zieje smrodliwy wiatr nienawiści i oszczerstw
na wszystko co polskie.

Wszystkie te wystąpienia tak bezczelne i prowokacyjne
nie spotykają na ulicy ani w kawiarniach żadnego sprzeciwu.
Przeciwnie, jakby dla dania pokarmu otwartym żarłocznym żuch-
wom rozzuchwalonego żydostwa, nastąpiły masowe aresztowania
dziesięciu spokojnych obywateli polaków. Konfiskuje się pisma
narodowe—ba, nawet myśli narodowe. Wreszcie doprowadzono
wszystko do końca: aresztowano Nowaczyńskiego jego prze-
piękny artykuł pierwszej potrzeby, o którym mówi poeta:
„wiecznie, jak pomnik twojego gniewu, sterczy ku niebu...“

Ale wara! „Precz z rękami i nogami“, — woła Ojczyzna!
Bacność patryjoci polscy! Woda z narodowo myślących głów
nie pójdzie na młyn żydowski! Natychmiast niech się obudzi
Naród Polski: już dziesiąta rano! Trzeba nam czynu, trzeba
ofiarnych rękodzielników dla dobra sprawy. „Dłużej kapucyna,
niż klasztor“. Zasada „swój do swego jak po swoje“ musi
być stosowana do sklepów żydowskich. Precz z Dreherami —
to hasło obowiązuje dziewice Polki.

Tak, panie komisarzy Anuszl Historia, ten wielki rach-
mistrz, nie zaliczy pana rządów do jasnych kart wizytowych
w dziejach Rzeczypospolitej.

Hojne dary.

„Polska Zbrojna“ podała w rubryce ofiar, zło-
zonych Muzeum Wojskowemu:

„Marszałkowa Piłsudska — kurtkę i szablę Ko-
mendanta“.

Jak się dowiadujemy, pani marszałkowa ofiaro-
wała ponadto:

1) Pisany ręką komendanta, oryginał odezwy
o powstaniu w Królestwie Rządu Narodowego w sierp-
niu r. 1914.

2) Odpisy listów Komendanta do C. K. Armee-
Oberkommando, feldmarszałka Ludendorffa oraz Pe-
tlury, Sawinkowa i Tiutiunnika.

3) Kalesony Komendanta z pod Kijowa (nieprane!).

Jak należy tłumaczyć z łaciny?

Grupa uczonych prawników polskich, komentu-
jących znakomite polskie ustawy konstytucyjne, do-
szła do wniosku, że wszystkie one mogą mieć zasto-
sowanie i w dobie obecnej, jeśli zostaną przetłoma-
czone na polski nie tyle gramatycznie, ile „logicz-
nie“. I tak nprz. słynną uchwałę Sejmu „Neminem
captivabimus nisi iure victum“*) panowie ci świetnie
przetłumaczyli w ten sposób: „Nikogo nie uwięzimy,
chyba komunistę“.

*) Nikogo nie uwięzimy, jeśli wina nie będzie mu praw-
nie udowodnioną.

Mikołaj Rey.

(1505 — 1569)

Rozmowa biskupa z kanonikami.

BISKUP:

Księża miła, kanonicy!
Kiedychmy tu społu wszyscy,
wierę świeccy narzekają,
że z was złe przykłady mają.

KANONICY:

Miłościwy ksze Biskupie,
nasz miły kościelny słupie,
i o waści złe nowiny,
choć bierzecie dziesięciny.

Głodnemu chleb na myśli.

— Czy Sz. Pani uważa, że potrzebne nam są
teraz reformy?
— Oczywiście, ale tylko jedwabne.

Zmodyfikowane przysłowie.

Rzymiani mówili:

„Si vis pacem — para bellum“,
a my:

„Pokój z kuchnią zdobędziesz za pomocą parabellum“.



AL. BLOK.

FABRYKA.

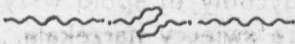
W oknach się żółte światła palą,
i wieczorami — wieczorami
wrzeczadze się skomleniem żalą
i stają ludzie przed wrotami.

Na głucho wrota się zatrzaśły,
a zaś na ścianie, pod lamp drzenie,
ktoś nieruchomy, ktoś opasy
rachuje w ciszy ludzkie cienie.

I słyszę wszystko w mojej celi,
jak swym miedzianym głosem woła,
by umęczone plecy zgięły,
by pochylili w trudzie czoła.

I oni wejdą — oni wejdą,
i pot im będzie spływał z twarzy,
a w żółtych oknach śmiać się będą,
że oszukali tych nędzarzy.

(przekład K. S.)



Nowe książki.

(WIADOMOŚCI KSIĘGARSKIE).

1. Wincenty Witos. „Paskarze-piastowcy” (epilog „Chtopów” Reymonta).
2. Adolf Neuwert-Nowaczyński. „Budowa szczęki ludzkiej” studjum anatomiczne. (Nakład klubu faszystów polskich)
5. Nowicki Adam (Piffikus). „Dama zamordowana w pudle czyli pilnik w łokciu baronowej”. (Nakładem wydawnictwa „Tajemnice wesołego świata”).
6. Czapiński Kazimierz. Istota Trójcy Ś-tej (Daszyński, Barlicki, Perł).
7. Władysław Rabski. „Masonerja żydowska czyli krewni mojej żony” (tragiczne wspomnienia rodzinne).
8. Ignacy Daszyński. „Oblężenie na placu Trzech Krzyży”, dramat w 3-ch aktach.
9. Tadeusz Dymowski. „Tajemnicza kradzież listu” (powieść sensacyjna).
10. Aleksander Rosset. „Kantorowicz w świetle polityki polskiej”, studjum ekonomiczno-alkoholiczne.

Kaz. Brz.

Filozofom się nie śniło...

(Podajemy tu w skróceniu według stenogramu sądowego satyryczny wierszyk, odczytany przez przewodniczącego na rozprawie Ś-to Jurskiej).

1. „Filozofom się nie śniło,
Co we Lwowie się zdarzyło:
Zwołał kongres Święty Jury
W bazyliki stare mury.
2. Zebrały się bolszewiki
I mężczyzny i podwiki.
Była wódka i kielbasa,
Jak za czasów króla Sasa.
3. Były Węgry, Ukraince,
Sprośne Żydy, wściekle Niemce,
Nie zabrakło też Moskali,
Czechów, Serbów i tam dalej.
4. Ukapisty, Fedakisty,
Kum i Woła, Spartakisty,
Był tam także Kemal Pasza,
Biednaż ty, ojczyzno nasza!
5. Robotniki, inżynierzy,
Geometry i belfery,
Kominiarze — redaktory,
Jeden Hucuł, dwa doktory.
6. Wśród tych zdrajców piekielników,
Lenińskich jurgeltników,
Byli także i Polacy,
Albośmy to jacy-tacy!
7. A czy wiecie, bracia mili,
Nad czem oni tam radzili,
Panom ziemię zabrać chcieli,
Do roboty zagnać mieli.
9. A bankierów i paskarzy,
Białych i czarnych gieldziarzy,
Wygnać w cztery światła strony,
Słowem, stworzyć raj czerwony!
10. Śmierć, zniszczenie, gwałtu, rety!
Czeczwycajka i Sowiety,
Sownarkomy, profsojuzy,
Lenin, Trocki, zgliszcza, gruzy!
11. Lecz Bóg nie chciał naszej zguby!
Zesłał w pomoc dwa cheruby,—
Spiegel, Herzman ich imiona,
Przez nich Polska ocalona!
12. Syny Polski ukochane,
Chociaż oba obrzezane...
Kraj od zguby ocalili,
Cud nad Pełtwią uczynili!
13. Dziś de facto i de iure
Cała G. W. wpadła w dziurę,
Lecz nie traci nikt fantazji



Zajęcie Ruhry w satyrze francuskiej.



Poincaré. Moi drodzy chłopcy! Słuchajcie przykładnie swoich panów inżynierów. — Na komendę „pat!” kulek nie żałować!



Proletariusze, łączcie się!

— A wówczas bagnety nie będą już potrzebne.



— Strasznie mi się to wszystko podoba, a jest to przytem o wiele przyjemniejsze od wojny — gdyż oni nie mają już armji...



Panowie krz, kacze wojeni!

— Liczcie się i z wolą robotnika!

OGŁOSZENIA.

W Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedm. 66

Jan Oberża-Mierzwicki

wyglasi trzy odgłosy

ilustrowane 69 specjalnymi rękoczynami.

- 1) Środa 31 stycznia — O trzystu naciągniętych.
- 2) Sobota 3 lutego — O błędach i błagierach.
- 3) Sobota 10 lutego — O ekstazach pensjonarek.

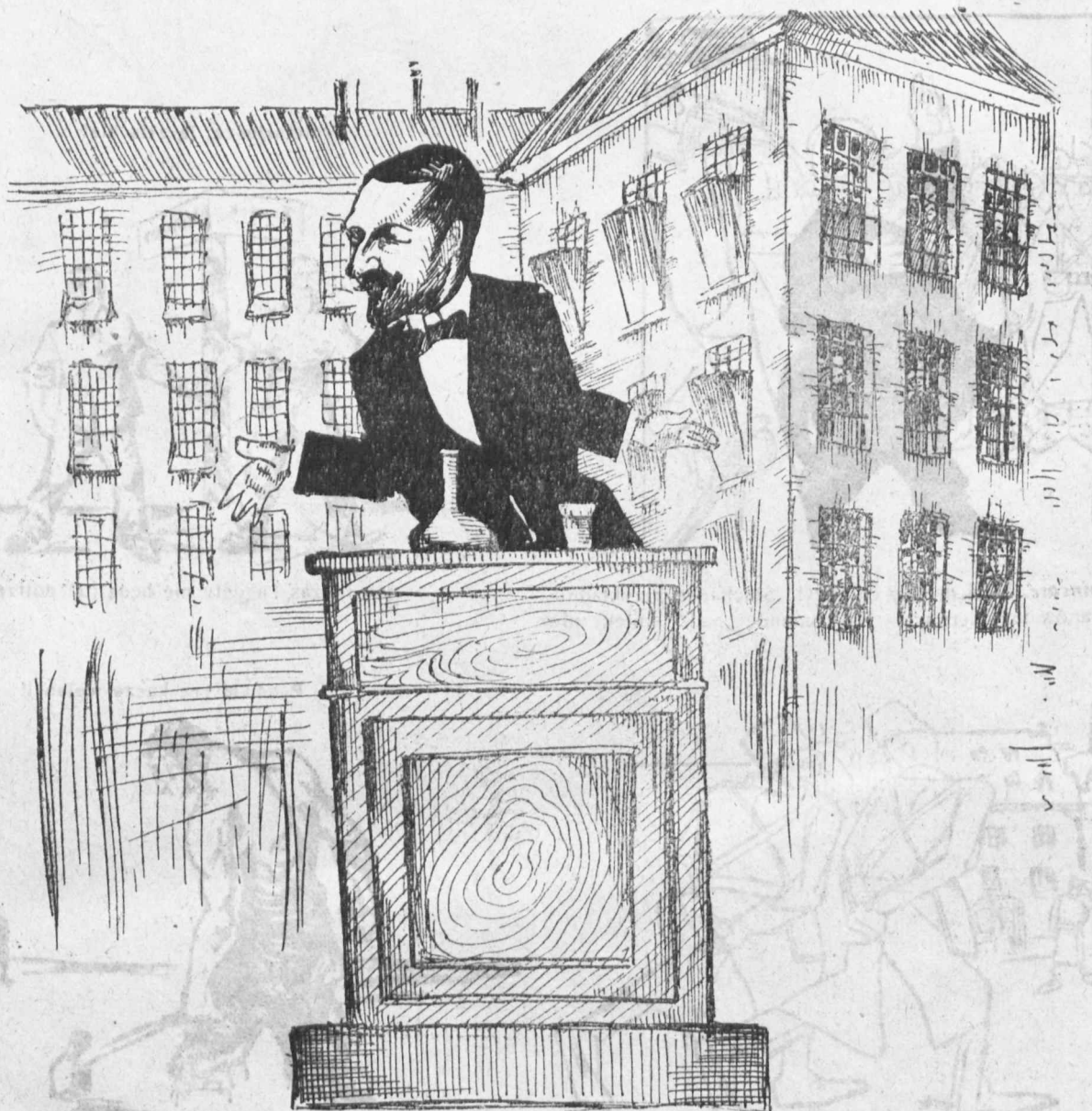
Pięć pozostałych biletów nabywać można wcześniej w księgarni E. Wende i S-ka.

UWAGA: Odgłosy powtórzone będą najwyżej 10 razy.

Ważne dla starszych panów (ponad lat 70)! Z powodu uchwalenia przez Sejm, na wniosek pepeesowskiego posła, Dr. Libermana, że marszałkiem ze starszeństwa może być tylko poseł *biegle* władający po polsku, chętnie udzielać będę lekcji biegłości we władaniu językiem. Zgłaszać się pod: Rutynowana specjalistka, Marianna Pytel, straganiarka z placu Trzech Krzyży.

Niebywała okazja! Dla ciężko cierpiących na chroniczną niedyspozycję żołądka polecamy — zamiast drogiego i nie zawsze skutecznego oleju rycynowego — wybrane komplety feljetonów senatora p. Posnera (fabryka „Bezmaski”). Można używać także jako jedynie poważny środek nasenny. Również wywołuje łagodne wymioty. Kupować w administracji „Robotnika”.

„W Polsce każdemu wolno być komunistą”.
(Z przemówienia posła Seydy podczas debaty
w sprawie uwolnienia posła Królikowskiego).



Posel Seyda nigdy nie mija się z prawdą.

Żądajcie i czytajcie „RÓZGĘ”!

RÓZGA

wychodzi, jako dwutygodnik,
co drugą niedzielę.

PRENUMERATA KWARTALNA WYNOŚI
2200 MK, PÓŁROCZNA 4000,
ROCZNA 8000 MK.

Prenumeratę przyjmuje Spół-
dzielnia Księgarska „Książka”, Kru-
cza № 26.

Wszelkie należności za „Różgę”
można wpłacać na prowincji i w War-
szawie w Pocztovej Kasie Oszczęd-
ności, Konto № **5984**.

Prenumerujcie „RÓZGĘ”!

